MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XXII.

Dnia 16. Marca.

Méi Panie MONITOR.

PIerwszy raz poważam się pisać do W. Mci Pana; lubo iuż dawno szacunek godney Osoby Jego y podziwienie wielkiego rozumu, ktore z czytania nieoszacowanych y nigdy nieodchwalonych pism Jego zawziąłem, pobudzało mię do szukania dla siebie honoru Listowney z W. Mcią Panem korrespondencyi. Teraz szczegulna o dobro powszechne gorliwość, ktorą każdy podług sfery swoiey mieć powinien, nieodwłoczną uczyniła mi tego potrzebę. List z Podola do mnie pisany o okolicznościach grassuią-

cey tam morowey zarazy, tak gwałtowne wemnie sprawił skutki, że przenieść na sobie niemogę, ażebym nie miał przed W. Mci Panem iako publicznym Sędzią, y naprawcą obyczaiow uskarzyć się z żalem na pewny w kraiu Naszym świeżo praktykowany nierząd. Przyznam się W. Mci Panu, że lubo z wszytkich pism W. Mć Pana, ktore czytać miałem honor, niewymowną w sobie czułem rozkosz, z żadnych iednak bardziey, iako z tych w ktorych W. Mci Pan ganisz znacznieysze, wktore naybardziey Polska Nasza obfituie, zabobony. Między temi śmiechu godny, ale oraż arcy-szkodliwy iest: owe to powszechne prawie nietylko Ludu pospolitego, ale też znaczniéyszych wielu Osob o Upirach zdanie, iakoby to byli iacyś Ludzie, ktorzy po śmierci zmartwychwstaią, z grobow wychodzą, po nocy włoczą się, straszą, zabiiaią, y innych wiele wyrabiaią złości, dość dobrze przy tym rozmaite udaiąc komedye: à inni za życia ieszcze ten swoy po części odprawuią urząd. Tych ma być nay-

wię-

więcey w ten czas, kiedy powietrze panuie. W. Mć Pan, ile pamiętam, przeciwko temu chimer gatunkowi tak dobrze pisałeś, y tak gruntownie te szczere zbiiałeś bałamuctwa, że spodziewaćby się słusznie należało, iż w krotce żadnego w Polszcze Upiora niestanie. Ale ô iak wiele może źle uprzedzone od kolebki zdanie y niedostatek zdrowey edukacyi! Pod czas teraźnieyszey morowey zarazy, ktora na Wołyniu, Podolu, y Pokuciu po części grassowała, coby do reszty Upiorowie wyginąć mieli, to ich owszem nieżmierna liczba dawnych ożyło, à nowych narodziło się. Kommunikuię W. Mci Panu kawałek w tey mierze Listu do mnie z Podola pisanego.

„Zaraza ta rozszerzała się naybardziey „przez kupienie, znalezienie, lub kradzież rzeczy iakich z mieysca zarażonego. A płoche y zabobonne pospolstwo samym Upiorom to, że Ludzie gęsto marli, przypisowało. Ztąd zaniechawszy wszelkich przyzwoitych srzodkow, samemi tylko gustami usiłowało

zasto-

„zasłonić się od tey nieszczęśliwości. Du„chowieństwo mniey oświecone miało „także w tym swoie cząstkę, à mało nie „wszyscy, do ktorych to należy dyssymu„lowali. Z Processyą ludzie około miast „y wsiow chodzili, wodę święconą na „wszytkie trakty roznosili, y Krzyże osi„kowe poświęcone zakopywali, pod tymiż „krzyżami y po garcu wody święconey „w ziemię wstawiali, à to armuiąc się od „cudzych Upiorow aby nie mogli dostą„pić; swoi zaś aby niepotrafili z grobow „powstać, po wszystkich Cmentarzach z „Processyą chodzili, y tam wodę święcili. „Trudno wyrażić co się po wsiach działo. „Nie ktorzy tę Processyą w nocy z czwar„tku na piątek odprawowali, insi każdey „nocy od zachodu słońca aż do kur dzwo„nili, rozumieiąc że przez to odstraszą „Upiorow. Namnożyło się też fałszy„wych Proroctw: niektorzy że zaraza u„stanie, iak opadnie liście z osiczyny, „przepowiadali. drudzy ten czas, iak ko„lendować zaczną, za koniec powietrza „wyznaczali. Byli tedy tacy, ktorzy tym

„bała-

„bałamutom wierząc, wprzod Boże Na„rodzenie, niż z Kalendarza przypada, „obchodzili. Ale te, iako y wiele in„ſzych, lekkowiernego poſpolſtwa poſtem„pki śmiechu ſą godne. To zaś żalu „y gniewu rzecz godna, iż znaydowali ſię „tacy Upiorowie, ktorzy nie tylko umar„łych, ale y żywych Upiorow poznawali „y wydawali, na wielu niewinnych wkła„daiąc potwarz, iakoby oni ludzi morzyć „mieli. Wierząc temu zabobonnością za„ślepiony motłoch w Wſi * troygu oſo„bom z niewymownym okrucieńſtwem „rydlami głowy poucinali. W miaſtecz„ku * także troie oſob podobnie ſpo„tworzonych żywcem ſpalono. Procz te„go y na wielu innych mieyſcach ſłychać „o takimże bezprawnym okrucieńſtwie. „Opuſzczam, iak wiele Trupow tych, na „ktorych podeyrzenie padało, że były „Upiorami, z grobow dobywano, głowy „im ucinano, w pierſi koły oſikowe, à za „pazury trzaſki wbiiano, na popioł pa„lono &c. Nie było komu płochego gmi„nu od tego ſzaleńſtwa odwodzić.

„Bo

„Bo Panowie znacznieyfi unikaiąc zarazy powyież„dżali; ktorzy zaś pozoftali Poffefforowie y Dyfpo„zytorowie, na toż zezwalali zdanie, a nawet nie „ktorzy Duchowni.

Moy Dobrodzieiu. z Podziwieniem tu zawołać mufzę! co to ieft za nie ludzkość, Ludzi za życia niewinnych po śmierci iuż, iakoby w tym bezczułości y bezwładności ftanie iaki kryminał popełnić mieli, z grobow wyciągać, głowy im ucinać, ćwiertować, palić &c. Lecz ten z umarłemi, acz dziki poftempek nie tak nas porufza, ponieważ ci mąk fobie zadanych bynaymniey nie czuią. Ale żywych zabiiać okrutnie o to iedynie, że kilku z podleyfzego motłochu lekkich y wiary niegodnych Ofob potwarzaią ich o iakieś chimeryczne ludoboyftwo, niemaiąc innego nato fundamentu, procz, że Ludzie gęfto z powietrza umieraią; ieft to iakiś dziwny okrucieńftwa y fzaleńftwa oraz rodzay. Izaliż ci mniemani Upiorowie, à raczey nędznicy ofnowę życia Ludzkiego w ręku fwoich maią? izali od nich poczyna fię zaraza? Czemuż, ieżeli taką moc maią, kiedy chcąc zrobić powietrze, y kogo fię podoba niewidomym zabiiać fpofobem, czemu, mowię, zawfze tego nie czynią? Czemu innych wfzyftkich czafow tak fą fpokoyni, à pewnych tylko tak złośliwi y okrutni? Czemu tych famych, ktorzy im rydlami głowy ucinaią, ktorzy ich na ogień fkazuią, zaraz nie umorzą? Kiedy fię oni rodzą? kiedy Upiorami być zaczynaią? Ia tego cale poiąć niemogę.

Ale nie dziwuiąc fię głupiemu pofpolftwu. To co we mnie naywiękfze podziwienie fprawuie, ieft, że niektorzy nad podły gmin wynieſieni y bardziey oświeceni, ten tak nieznośny zdaniem fwym potwierdzaią fanatyzm; że ci, ktorzy mogą y powinni tamować tak niegodziwe tey zabobonności fkutki, oboiętnym na nie zapatruią fię okiem, lub też fami do nich fwoią przykładaią fię powagą. Zmi-

Zmiłuy się W. Mci Pan, Mci Panie Monitor, iakeś raz przyiął na siebie urząd powszechnego wszelkich nierządow, złych zdań y obyczaiow Lekarza, chciey leczyć tę gorszą nad morową zarazę, kiedy ci, do ktorych to szczegulnie należy, tak są w tey mierze niedbałemi. Zabobon poki nie iest dobru Ludzkiemu szkodliwy, może być iakokolwiek cierpiany. Ale kiedy aż do tego przychodzi, że się w okrucieństwo zamienia, że samych niewinnych ludzi lekkowierności głupiego pospolstwa na ofiarę poświęca, że Kray bardziey ieszcze, niż samo powietrze z Obywatelow ogołaca, y iest tak wiele złego przyczyną, powstać nań wszelkiemi siłami y znosić go potrzeba.

Te ieszcze nieludzkie nad niewinnemi Ludźmi za życia y po śmierci pastwienie się, przeszkadzą do wyprowadzenia wielu z fantastycznego o Upiorach mniemania, y służy za naywalnieyszy dowod do utrzymania rzeczywistości onych tym, ktorzy za nią, iak za iaki artykuł Wiary aż Męczennikami być są gotowi. Zdarzyło mi się mowić z kilku takowemi; y gdym im gruntownemi dowodził racyami, że bytność Upiorow między babskie bayki y straszydła dziecinne policzona być powinna; kilku takiemi zbiiali mię, y iak im się zdało, tryumfowali nademną słowy: Są Upiorowie: bo to iest rzecz pewna y tylo przykładami ztwierdzona, że niektorych Ludzi po śmierci z grobow dobywaią, głowy im ucinaią, lub ciała ich na popioł palą. Cale oczywista y niezbita prawda! cale mocny y gruntowny dowod! ale na coż większego, iako pod czas teraznieyszey zarazy, kiedy śmierci nawet nie czekaiąc, Ludzi za Upiorow osądzonych żywcem okrutnie morduią?

Lecz czym to się, proszę, dzieie, że tych srogich przykładow nie słychać u innych polerownieyszych Narodow, ktore bardziey oświecone, y ostrozniey-

ſze, aniżeli my, na całość ſwoią, y na to wſzyſtko co iey ſzkodzi, maią oczy; á przecież tam żadnych Upiorow ani w powietrzu, ani bez powietrza nie znaią. U nas zaś, rzecz oſobliwſzey uwagi godna, chociaż tak ſurowa na Upiorow panuie ſprawiedliwość, iednak nie zbywa na takowych, ktorzy podczas powietrza dobrowolnie czynią ſię Upiorami, Ludzi po nocy ſtraſzą, ſwywolą, kradną, woły kmiotkom z obor wyprowadzaią, iako to na Wołyniu pod czas teraźnieyſzey zarazy w wielu mieyſcach doświadczono; á przecież los ten nieſzczęśliwy, coby takowych ſwywolnikow y zbrodniow nayſłuſzniey potykać powinien, potyka tych, ktorzy nie tylko nic takowego nie ważą ſię, nietylko Upiorami ſię nie ſtaią, ale też gdy ich inni niemi czynią przez potwarz, nie pozwalaią na to, y tego tak ſławnego przyznanego ſobie nad życiem y śmiercią Ludzką żadną miarą przyiąć niechcą panowania. Nierząd y bezprawie zdolne każdego poruſzyć do gniewu, y godne, ażeby każdy dobry y gorliwy podług możności ſwoiey przyłożył ſię do Iego znieſienia. Y mnie ſię zda że te tak poſpolite w Kraiu naſzym o rzeczywiſtości Upiorow zdanie choćby też iaki fundament mieć mogło, tedy dla tego ſamego, że tak bezecne za ſobą pociąga ſkutki, ze wſzytkim odrzucone, y do gruntu z umyſłow Ludzkich wykorzenione być powinno.

Te moie Uwagi, ktore z ſzczerości y proſtoty ſerca mam honor ninieyſzym Liſtem przełożyć W. Mci Panu, ieżeli W. M. P. za partykularne, y mniey potrzebne oſądziſz; przynaymniey raczyſz ie przyiąc z tym umyſłem, ktorym Ia piſałem, za dowod prawdziwey moiey o całość powſzechną gorliwości, y oraz tego, że ſzukam dla ſiebie ſzczęścia piſać ſię y być z nayprzyzwoitſzym uſzanowaniem. W. Mci Pana,

Dnia 3. Martii A. 1771. z Zyrowic.

Nayniżſzym ſługą
Nieupiorowiarſki.